

# Taco Hemingway, Czarna kawa czeka

nie lubię rozmów, które brną donikąd  
nie lubię pytań o to, ile Taco ściągnął ziko  
Nie lubię kiedy ktoś próbuje sobie zajrzeć we mnie  
Zabrać co cenne  
wiec nie otwieram komornikom  
Fifi to Polak co wygląda niby Portoriko  
temat jak TV no bo w sumie wisi mordo mi to  
Ciągłe w tym szale, jak sir Alex, kiedy kopnął bidon  
w pierwszym singlu rapowałem że chce zdobyć milion  
A dziś mówią, że zmieniłem się – mój bóg pieniądz  
i ze łańcuchy sobie niszę w płatkach róż siedząc  
że kiedyś to bym te łańcuchy zaklinał jak voodoo  
Dziwne tylko że mam 3 na okładce debiutu  
oczerniać chcą me kroki, chowaj tę pastę do butów  
atrament jak czerniak, na papierze mam masę przerzutów  
ciągle se w poczet ino wchodzę jak pasterz kogutów  
znowu zniknąłem, nie mów, że nie mam jak hustler odruchów

ziomek, hakuna matata  
nie będę martwił się z znowu ktoś o mnie bzdury nagadał  
w tym dziwnym światku brak pokory – każdy tu jest Sarmata  
chadzają po koszykach i nurkują w puree z batata  
tagują mnie na FB i IG  
Nietrafiony pomysł, jakbyś chciał pić setkę z Milikiem  
Proszę cię, chowaj telefon, jeśli jesteś w ekipie  
i patrz mi w oczy jak rozmawiasz, albo nie chce cię widzieć, kolego  
nawet nie wiem, co im jest do tego  
przynajmniej wszedłem bez kolejki, no tyle dobrego  
kiedyś ten bramkarz by mnie przecież strofował za kicksy  
pewnie bym się kłócił, on pewnie powiedziałby „a idź z tym!”  
jestem w miłości, ale nie ma już miłości we mnie  
jedynie te stany lękowe, wątpliwości we mnie  
może umarło serce, a może po prostu drzemie  
wszyscy wiedzieli przecież, że się kiedyś w końcu zmienię  
czarna kawa czeka  
pytasz mnie co u mnie  
odpowiadam: „stara bieda”  
WWA, portrety jak obrazy Canaletta  
A ty ciągle piszesz sobie mity, nie udawaj Greka

chyba zrobię 3 zwrotkę  
wciąż pamiętam kiedy stałem pod jej oknem  
kilka byłych dziewczyn ciągle wierzy że dorosnę  
a jedyne co tu rośnie, to jest portfel  
gorzej, że niektórzy ciągle myślą, że to postępek  
myślą, że pieniądze dadzą życie boskie  
gdy zaczynają pogoń, brak im sił na inne opcje  
to jest problem, który nigdy ich nie dotknie  
fortuna ciągle szczerzy do mnie kły, a ja mam dość jej  
słyszę ciągle szepty w swojej głowie, robię głośniejsz  
modlę się, że ucichną na zawsze, gdy odpocznę  
gonią ciągle zakazany owoc bezowocnie  
kiedy na nią patrzę, widzę przyszłość, widzę coś w niej  
zdejmę różowe okulary, widzę ostrzej  
chce tylko miłości, nie mam żadnych innych roszczeń  
gdy ją znowu widzę brak pomysłu skąd mam wziąć tlen  
proszę, błagam, dobry Panie Boże, Ty mnie oszczędź!